



Plebiscyt „Samarytanin Roku” rozstrzygnięty

2016-04-11

Anna Sinica (Jelenia Góra), Bogdan i Janina Sobańscy (Płock), s. Michaela Rak (Wilno) i Piotr Lewandowski (Kraków) - to laureaci ogólnopolskiego plebiscytu „Samarytanin Roku”. Statuetki przyznano po raz dwunasty osobom, które bezinteresownie pomagają osobom ubogim, chorym i niepełnosprawnym. Pomysłodawcą plebiscytu jest o. Stanisław Wysocki, założyciel wolontariatu św. Eliasza w Krakowie.

Piotr Lewandowski, emerytowany pracownik naukowy AGH, dzień w dzień już przez dziesięć lat służy chorym w hospicjum św. Łazarza. Nie tylko pomaga w konkretnych czynnościach, jest z tymi osobami, słucho, rozmawia. Niezwykła jest jego postawa przy chorym umierającym. Stara się być obecny przy łóżku pacjenta, modli się, czuwa. Dla niego istotne jest aby człowiek w momencie umierania nie był sam.

Kolejna „Samarytanką 2015” to **s. Michaela Rak**, która w 2001 roku przybyła do Wilna, by utworzyć tam hospicjum. Nie mogła zarejestrować nowej placówki, gdyż w języku litewskim nie występował termin na określenie tego typu instytucji. W końcu problem został rozwiązany i oficjalnie wprowadzono do słownika litewskiego nowy wyraz - „hospisas” i powstało jedyne na Litwie Hospicjum. Teraz siostra tworzy hospicjum dla dzieci.

- Każdy chociaż raz w życiu powinien napisać przypowieść o Samarytaninie - te słowa Jana Pawła II jest mottem naszego plebiscytu - zaznacza o. Stanisław Wysocki. - Poprzez pomaganie budujemy żywy pomnik naszego papieża.

Statuetki Miłosiernego Samarytanina przyznawane są w dwóch kategoriach: pracownik służby zdrowia i osoba pomagająca z potrzeby serca. Wyróżnienia otrzymało dwóch krakowian. To **dr Kazimierz Makoś**, ordynator oddziału chorób wewnętrznych w Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Żeromskiego. Nauczyciel wielu pokoleń lekarzy, pokazujący jak z godnością i szacunkiem dla pacjenta należy leczyć chorych i jak zaangażowanie osobiste oraz własne serce należy w to wkładać. Pokazujący młodym kolegom postawę pewną współczucia dla pacjenta i odpowiedzialności za jego zdrowie i życie. A także **Elżbieta Cisowska**, dyrektorka jednego z banków w Krakowie. Swoim zachowaniem i postawą wskazuje raczej na pracownika socjalnego, pasującego bardziej w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, a nie na dyrektora oddziału jednego z krakowskich banków. Mówi jeden z pracowników MOPS: „... niejednokrotnie odbierałam telefony od Eli z pytaniem o radę, gdzie wysłać takiego czy innego jej biednego Klienta”.